

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski. za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochoński

Nr. 567

Poznań, sobota dnia 7 grudnia 1929

Rok XXIV

Wyjazd Deveya

Warszawa, 6. 12. (AW) Doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey wyjeżdża w dniu 18 bm. do Paryża, gdzie zabawi 2 do 3 dni. Stąd uda się do Szwajcarii na 3 dni, poczem powróci do Paryża.

Z Paryża p. Dewey wyjeżdża na dłuższy pobyt do Ameryki.

Echa memorjału Schachta

Berlin, 7. 12. (Tel. wł.) Wczoraj po całodziennych obradach rząd Rzeszy wystąpił z oficjalnym oświadczeniem, które jest odpowiedzią na memorjał Schachta, będący próbą storpedowania planu Younga.

Rząd wyraża ubolewanie z powodu kroku Schachta i stwierdza, że postępowanie jego zagraża jednolitości kierownictwa interesów państwowych.

Treść i forma memorjału godzą również bezpośrednio w interes państwa. Wreszcie rząd oznajmia, iż w nadchodzącą środę kanclerz przedłoży Reichstagowi projekt reformy finansów państwowych i zarazem wysunie kwestję zaufania. Wszelką dyskusję na temat planu Younga rząd uważa w danej chwili za niepożądaną.

Wystąpienie Schachta, cieszącego się wielką popularnością wśród nacjonalistów, jest niewątpliwie próbą podważenia gabinetu socjal.-demokratów.

Krytyka stanowiska rządu w kwestji odszkodowań Schacht udzielił wybitnego poparcia Hugenbergowi w walce przeciwko planowi Younga. B. Z.

Berlin, 6. 12. (PAT.) Memorjał Schachta wywołał w całej prasie berlińskiej żywe komentarze. Wszystkie dzienniki ogłaszają tekst zastrzeżeń Schachta przeciwko planowi Younga, wskazując już w tytułach, że chodzi o wydarzenie wielkiej wagi w polityce niemieckiej i że wywody Schachta wiele zaważyły musza na przyszłych poczynaniach rządu niemieckiego.

Prasa nacjonalistyczna, zapowiadając w tytułach do swoich komentarzy kryzys planu Younga, charakteryzuje wystąpienie Schachta jako protest przeciwko nieokreślonej polityce uległości wobec państw wierzycielskich.

Hugenbergowski „Lokal Anzeiger“ uważa krok Schachta za cios, wymierzony przeciwko rządowi kanclerza Müllera, Curtiusa i Hilferdinga, zapowiadając, że skutki tego wystąpienia będą bardzo poważne.

Centrowa „Germania“ oświadcza, że wystąpienie Schachta obliczone było na zwrócenie uwagi zagranicy, że strona niemiecka w sprawie planu Younga nie wypowiedziała jeszcze ostatecznego słowa. Nie uchodzi bowiem — oświadcza dziennik — aby warunki przyjęcia planu Younga były pogorszone przez dodatkowe ofiary, jakich domaga się od Niemiec państwa wierzycielskie.

„Boersen Courier“ wskazuje, że memorjał ten jest przegrzywką do drugiej konferencji haskiej i nazywa argumenty dr. Schachta przeciwko żądaniom dodatkowym mocarstw wierzycielskich trzeczem, rzeczowem i przekonywującym.

„Vorwaerts“ występuje przeciwko dr. Schachtowi i twierdzi, że przez swój memorjał chciałby on odegrać rolę czynnika, stojącego ponad rządem. Dziennik przypomina, że dr. Schacht już w czasie konferencji haskiej prowadził szeroka propagandę prasową przeciwko rokowaniom mjr. Stresemanna i zapytuje, czy również w Banku Rzeszy nie zamierza on stworzyć sobie platformy propagandy do odegrania w najbliższym czasie roli dyktatora finansowego Rzeszy, przedstawiając w tym celu sytuację gospodarczą Niemiec w barwach bardziej ponurych, niż to jest w rzeczywistości.

Rząd otrzymał votum nieufności

Za wnioskiem głosowało 246 posłów, przeciwko 120 — Sprawa gen. Zagórskiego — Awantury kon. unistów i B. B.

Warszawa, 7. 12. (Tel. wł.) Po 10-godzinnych obradach o godz. 10.50 wieczorem marszałek Sejmu ogłosił wynik głosowania nad wnioskiem, żądającym na zasadzie art. 58 konstytucji ustąpienia rządu. Za wnioskiem w imiennym głosowaniu oświadczyło się 246 posłów przeciwko 120 posłów; 4 kłaki oddano nieważne.

Gdy marszałek ogłosił wynik głosowania premier Świtalski i min. Car opuścili salę obrad. Prawdopodobnie dopiero dziś rząd wyciągnie konsekwencje i poda się do dymisji. Wymieniane są trzy ewentualności: rząd Piłsudskiego, ponowny Świtalskiego i Ignacego Matuszewskiego.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania komitety rozpoczęli awantury. Zaczęli krzyczeć, śpiewać międzynarodówkę a nawet jeden z nich wyciągnął czerwoną płachtę i począł nią powiewać. Na zajęcie te nie reagowali ani PPS, ani B. B. S., które siedziały najbliżej komunistów. Natomiast pospiesznie podeszli ku nim posłowie NPR, z pos. Faustyniakiem na czele a gdy to komitety zobaczyli, schowali sztandar, zamilkli i chytkiem wyszli z sali.

Wówczas podniosło też awantury B. B. i to w ten sposób, że marszałek przerwał posiedzenie, wykluczając poprzednio trzech komunistów na dwa posiedzenia.

Po wznowieniu obrad marszałek chciał zremontować przeciwko prowokacjom komunistów i postawić wniosek o wykluczenie komunistów na 15 posiedzeń, ale B. B. wszczęło taką wrzawę, że marszałek zamknął posiedzenie. Gdy sala opustoszała pozostało w niej B. B., które odśpiewało „Pierwszą Brygadę“, wznosząc jakieś okrzyki przeciwko marszałkowi.

Posiedzenie trwało tak długo, ponieważ rząd podjął ostrą kampanję. Rozpoczęła się ona dopiero na posiedzeniu popołudniowym przemówieniem premiera, który dowodził, że niemożna rachować tylko na arytmetyczną większość Izby, gdyż parlament ma prawo obalić rząd, ale powinien też wziąć ciężar odpowiedzialności na siebie, do czego nie jest przygotowany.

Warszawa, 6. 12. — Po przemówieniu ministra Matuszewskiego, który polemizował z posłami Dąbskim i Rybarskim, zabrał głos pos. Kosydarski, opowiadając o wielkim rozwoju życia gospodarczego w Polsce, uprzedkowanemu administracji itd. Następnie zaznaczył: Chcecie obalić min. Zaleskiego, twierdząc, że sprzedał Polskę Niemcom i że jego polityka jest najgorzej. Tymczasem Anglja i Ameryka nigdy nie miały takiego zaufania, jak właśnie za obecnych rządów. Dowodem tego są tworzące się ambasady (!!). W zakończeniu mówca oświadczył, że klub B. B. W. R. spokojnie oczekuje wyniku głosowania nad wnioskiem o votum nieufności dla rządu.

Przemówienie premiera Świtalskiego

Zaznaczono wczoraj, że wniosek o nieufność dla tego rządu jest stawiany jako dla symbolu pomajowego systemu. Wynika z tego, że pragniecie Panowie powrotu do czasu rządów sejmowych. Uważam wniosek Panów za równie lekkomyślny jak niepraktyczny. Jeśli pojmujecie parlamentaryzm tak, że można rachować tylko arytmetyczną większość Izby, pomijając inne czynniki, to pogrążacie ten parlamentaryzm jeszcze bardziej i musicie doznać klęski. Parlamentaryzm ma nie tylko prawo obalania gabinetów, lecz i obowiązek, aby ten, co obalił, brał ciężar na siebie. Panów barki nie są do tego przygotowane. Skoro Panowie w miej-

scie tego, co obalacie, nie możecie wytworzyć nic innego, to czynicie lekkomyślnie i to musi się na Panach zemścić, tembardziej, że poza wami została ta siła, która reprezentuje marszałek Piłsudski i nad którą nie można przejść do porządku dziennego.

Zarzucacie Panowie rozbieżność zapatrywań na rewizję konstytucji, ujawioną jakoby w odczytach ministrów. Sprzeczności niema. Zasadnicze mvśli są najzupełniej uzgodnione. Nie przeczymy prawa parlamentu do kontroli spraw finansowych, ani prawa krytyki działalności rządu. Względem rzeczowej krytyki rząd nigdy nie zająłby z

Przemówienie premiera było wybitnie agresywne. W trakcie jego przemówienia zaszedł wstrząsający ewenement. Premier zapowiedział, że konfiskują i będą konfiskować wiadomości o zabiciu gen. Zagórskiego, gdyż fakt ten jest nieprawdziwy, oraz zarzucił pos. Rybarskiemu, że nadużył wolności słowa z trybuny parlamentarnej.

Posel Rybarski: — Niech pan zażąda wydania mnie sądowi w sprawie zabicia Zagórskiego. Świadkowie będą zeznawali pod przysięgą. Nie chronię się za nietykalność poselską.

Następnie min. Car oświadczył, że można wnieść z deklaracją posła Rybarskiego, że znane mu są czynniki, które ponoszą odpowiedzialność za zaginięcie gen. Zagórskiego. Dlatego poleca prokuratorowi sądu okręgowego w Warszawie, aby w sobotę o godz. 12 w południe przyjął od posła Rybarskiego protokolarne zeznanie. Gdyby zaś oświadczenie jego okazało się gołosławne, minister wyciągnie konsekwencje przepisane prawem.

Min. Kwiatkowski wywołał wzburzenie całej Izby oświadczeniem: — Możecie głosować jak chcecie, my, jako stosunek do zagadnień państwowych, jako program i jako organizacja, niezależna od waszych uchwał papierowych, pozostaniemy.

Mowa Składkowskiego była poświęcona, jeżeli można tak powiedzieć, dekonspiracji przygotowań lewicowo-socjalistycznych przeciwko odporowi na wypadek zamachu stanu.

Wogóle odnosiło się wrażenie, jak gdyby sanacja podjęła obstrukcję, aby przewlec decyzję.

Przemawiał również min. Zaleski, który prosił o odroczenie dyskusji nad układem likwidacyjnym.

W końcu pojawił się szereg sprostowań, z pośród których najcharakterystyczniejsze jest oświadczenie Daszyńskiego, dotyczące doniesień prasy sanacyjnej o bilecie marszałka, na którym skreślone były słowa, aby robotnicy zgłosili się do jego kancelarii. Okazało się, że pismo jest inne a bilet sfingowany.

(w)

Pos. Pączek (PPS, dawna fr. rew.) podkreśla, że jakkolwiek opozycja ma większość do uchwalenia votum nieufności, jednakże nie będzie miała większości, aby wyłonić jakiegokolwiek inny rząd, gdyż rozbieżności wśród opozycji są zbyt wielkie. Przemówienie swe zakończył pos. Pączek oświadczeniem, że Polska do dawnego systemu wrócić nie może.

Po przemówieniu pos. Rybarskiego, który polemizował z min. Matuszewskim, marszałek odroczył posiedzenie do godz. 16-tej, zapowiadając, że pierwszy do głosu zapisany jest prezes Rady Ministrów.

(Ciąg dalszy na str. 3.)

Rozbudowa naszej floty narodowej

Z powodu braku odpowiedniej ilości okrętów handlowych Polska płaci państwu obcym za przewóz swych towarów, eksportowanych zagranicę, 400 milionów złotych rocznie.

Aby mieć pojęcie o rozmiarach naszego eksportu — dość wspomnieć, że w okresie 6 miesięcy przez port w Gdyni przewinęło się przeszło 1200 okrętów handlowych.

Wobec stale rozwijającego się eksportu rozbudowa polskiej floty handlowej stała się u nas jedną z najbardziej palących potrzeb. Według obliczeń ogólnych potrzebujemy 200 okrętów handlowych o ogólnym tonnażu 700.000 tonn.

Konieczność rozbudowy naszej żeglugi morskiej i rzecznej wskaże nam najlepiej, uzupełniając wskazówki te uwidocznieniem źródła przyszłego rozwoju naszej komunikacji wodnej, Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki w 1930 r. w Poznaniu.

Konfiskata

„Dziennika Wileńskiego“

Warszawa, 7. 12. (Tel. wł.) Piątkowy dziennik wileński został skonfiskowany za drugi artykuł Romana Dmowskiego oraz za sprawozdanie telefoniczne z posiedzenia Sejmu. (w)

To i owo z Warszawy

W poszukiwaniu „Polonji“. — Gdzie są trybuny? — Jak ukarałem niesumiennych kupców. — Porządeczek.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, w grudniu.

W poprzednim liście napisałem chętnie, że znam Warszawę, jak własną kieszeń, lecz wkrótce przekonałem się, jak bardzo się omyliłem.

Pewnej niedzieli postanowiłem wybrać się na zawody piłkarskie, rozgrywane przez „Polonję“ z jakąś zamiejscową drużyną.

— Gdzie też jest — myślę sobie — to boisko „Polonji“? Ech, co się zresztą będę martwił: wsiadę w taksówkę, niech mnie szofer zawiezie. Grunt, aby się tylko nie spostrzegł, że nie wiem, dokąd jechać, gdyż zwiedzilibyśmy całe miasto wzdłuż i wszerz.

— Proszę na boisko „Polonji“, — mówię, pewny siebie, jakgdybym się na tem boisku urodził.

— Polonji?

— Polonji.

— A gdzie to jest?

— Jak to, pan nie wie?

— Nigdy jeszcze tam nikogo nie wozili.

Ładny interes. Chciałbym, aby w Poznaniu pokazano mi szofera, któryby nie wiedział, gdzie jest boisko „Warty“!

— No, jedź pan, — mówię, — dowie się pan po drodze od jakiegoś kolegi.

— Halo! — woła za chwilę mój szofer do innego. — Gdzie jest boisko „Polonji“?

— Za Agrykolą w dole.

— Acha! — Popędziliśmy jak wiatr w stronę Łazienek. Potem coraz wolniej, wreszcie poczęliśmy płynąć przez jezioro, z którego od czasu do czasu sterczały dla urozmaicenia stopy kamieni.

Zajechaliśmy wreszcie przed jakąś niedokończoną budowlą.

— To tutaj, oddycha „mój“ szofer z ulgą.

Patrząc ani żywej duszy. Czekamy, rozglądamy się — idzie młodzieniec lat dziesięciu.

— Kawalerze, czy tu jest boisko Polonji? — pytam

Pogrzeb ofiar masowego mordu

Wielotysięczny orszak — Przejmujący obrzęd żałobny w Czerminie

We czwartek przed południem w Czerminie w pow. pleszewskim odbył się pogrzeb ofiar masowego mordu w Pieruszcach. Zwłoki zamordowanej matki, czterech jej synów i dwóch córek przewieziono dnia poprzedniego z kostnicy szpitala w Pleszewie do Pieruszcach.

Zwiezienie zwłok wywołało ogromne zbiegowisko.

We czwartek, w dzień pogrzebu, od wczesnego już rana gromadziły się tłumy ludności przed domem żałoby w Pieruszcach, skąd miał wyjść pogrzeb. Uczestnicy pogrzebu przybywali nie tylko z pobliskich wsi ale nawet z Ostrowa, Borku, Kalisza a przede wszystkim z Pleszewa. Drogi i pobliskie pola zajęte przeszło trzytysięczny tłum. Krótko przed godz. 10 wyszedł z domu żałoby niezwykle wprost kondukt, gdyż na siedmiu wozach wieziono siedem trumien pomordowanych. Ponieważ trzech zamordowanych synów należeli do przysposobienia wojskowego, przybył pluton wojska jako asysta honorowa i orkiestra wojskowa 70 p. p. z Pleszewa. Również licznie zgromadziło się duchownictwo z wsi okolicznych z ks. prałatem Niesiońskim z Pleszewa na czele. O rozmiarach orszaku pogrzebowego najlepiej świadczy fakt, że miał on około 6 kilometrów długości. Od Pieruszcach aż do Czerminia, gdzie znajduje się kościół parafialny, rozciągał się

długi orszak pogrzebowy, złożony z pieszych oraz około tysiąca powozów i samochodów.

W kościele parafialnym w Czerminie, gdzie złożono trumny, odprawiono nabożeństwo żałobne a miejscowy proboszcz ks. Łagoda wygłosił wzruszającą mowę pogrzebową. Po nabożeństwie odbyło się na cmentarzu miejscowym złożenie zwłok we wspólnej mogile, nad którą w przejmujących słowach przemówił ks. proboszcz Kledzik z Broniszewic, wskazując na zbrodnię jako owoc upadku moralnego szczególnie zaś straszający, gdyż ofiarami mordu padli matka, siostry i bracia.

Przejmujący grozą obrzęd żałobny wyciskał łzy z oczu obecnych.

Na pogrzeb swej matki i rodzeństwa przybyła zamieszkała w Poznaniu siostra i córka 27-letnia Helena. Brat jej, zamieszkały w Karpatach zapóźnił się i przybył dopiero po południu.

Przybyły z pod Karpat Konieczny widział się we czwartek z mordercą w areszcie w Pleszewie. Widok brata-zbrodniarza wzruszył go do tego stopnia, że rozpłakał się rzewnie. Zapłakał też i zbrodniarz, ale wkrótce powrócił u niego spokój i równowaga, granicząca wprost z cynizmem.

Mordercę przewieziono wczoraj wieczorem do więzienia sądowego w Ostrowie. (k)

Deprawacja życia rodzinnego w Niemczech

Rodzice mordercami własnej córki

Berlin, 6. 12. (Radio.) W związku z zagadkową śmiercią małoletniej córki małżeństwa Schroederów policja tutejsza wykryła straszną zbrodnię.

W toku śledztwa ujawniono, że córka Schroederów zmarła wskutek ran i uderzeń, zadanych jej przez rodziców, którzy w bestjański sposób znęcali się nad „niegrzeczne” dzieckiem.

M. in. wyszło na jaw, że Schroederowie córce swą poprostu katowali, czasami nawet po kilka razy na dzień. W dniu śmierci dziewczynka zbita została dlatego, że zabrudziła się, przyczem matka rozbrała ją do naga a ojciec zbił ją paskiem. Gdy dziewczynka

padła bez przytomności na ziemię, nie-ludzka matka schwyciła ją za uszy, aby przemocą podnieść do góry, przyczem dziecku upadło twarz na ziemię. Jednak i wówczas ohydny rodzice nie przestali znęcać się nad nieszczęśliwą. Matka pochwyliła dziewczynkę po raz drugi za uszy, jednakże dziecko ponownie upadło na ziemię, uderzyło tyłem głowy o podłogę i w kilka chwil później wyzionęło ducha.

Schroederów aresztowano. Przed 5 miesiącami urodził się Schroederom chłopiec, którego obecnie na zarządzenie władz oddano w obce ręce.

Proces w sprawie zagadkowego zabójstwa w Janowicach

Berlin, 7. 12. (Tel. wł.) Przed sądem przysięgłych w Jeleniej Górze rozpoczął się proces, mający wyświecić zagadkę zabójstwa hr. Eberhardta-Stahlberga Wernigerode, pana na zamku w Janowicach.

Oskarżony jest najstarszy syn hrabiego, 28-letni hr. Krystjan, obecny pan majoratu Janowice.

Przesłuchiwanie oskarżonego odsłoniło ponury obraz upadku moralnego i atmosfery deprawacji życia rodzinnego arystokracji niemieckiej.

Hr. Krystjan wiedział o tem, iż matka jego utrzymywała stosunek miłosny z jego strykiem Karolem, który dopuszczał się wyuzdań płciowych na swym bratanku, młodszemu bracie oskarżonego. Zresztą przewód sądowy ustalił dopiero, czy ta ofiara degenerata nie jest jego naturalnym synem z bratową.

Oskarżonemu znane były również miłostki ojca, nawiązywane z wybródką farną, o których mówiła cała wieś.

Opis tragicznej nocy na zamku wypadł w szcze-gółowych zeznaniach hr. Krystjana inaczej niż w trzech poprzednich zeznaniach.

Podtrzymuje on jednak twierdzenie, iż podczas porządkowania naboja, strzelba, którą trzymał w rękach, wypaliła przypadkowo i kula rozplątała czaszkę ojcu, zagłębionemu w lekturze.

Mówiąc o swym przywiązaniu do ojca, zabójca wybuchł łkaniem.

Proces, który przypuszczalnie potrwa 3 dni, wzbudził olbrzymie zainteresowanie. Funkcję sprawozdawców pełni około 40 dziennikarzy niemieckich i zagranicznych. Dla użytku prasy specjalnie na czas procesu do budynku sądowego doprowadzono 20 przewodów telefonicznych.

Mała sala rozpraw wypełniona jest do ostatniego miejsca. Karty wstępu dla publiczności rozechwyta się od tygodni. B. Z.

Poważny wypadek w porcie w Gdyni

Gdynia, 6. 12. (Tel. wł.) Wczoraj po południu, gdy w porcie draga ssaca pracowała nad zrobieniem miejsca dla ostatniego kesonu kończonego już pieru pasażerskiego, nagle poczęła obsuwać się ziemia pobliskiego wybrzeża, na którym wznosi się budynek stacji pilotów.

Ziemia obsunęła się na głębokość 10 m. aż pod sam fundament budynku.

Tylko dzięki natychmiastowemu przerwaniu pracy drągi i wyteżonym wysiłkom 80 robotników, którzy pracowali do wczesnego rana, udało się uratować stację pilotów przed zapadnięciem w głębie. S. B.

Uniewinnienie pięknej Meksykanki

Nowy Jork, 6. 12. (AW.) W Meksyku zakończył się proces Marii Terezy Landy de Vidal, bardziej znanej jako „Mis Mexico”.

Piękność meksykańska brała udział w konkursie piękności w Galwestown a w powrotnej podróży do Meksyku poznała gen. Vidala, który się jej oświadczył. W tydzień po ślubie „Miss Mexico” dowiedziała się, że gen. Vidal ma drugą żonę. Dowiedziawszy się o tem, piękna Meksykanka celnymi strzałami z rewolweru zabiła męża.

Proces trwał cały tydzień. Wszystkie pisma amerykańskie wysłały swych specjalnych sprawozdawców. Mowa obrońcy trwała 10 godzin.

Sąd przysięgłych uniewinnił piękną Meksykankę.

„Upiór z Duesseldorfu” pojawił się w Pile?

Berlin, 7. 12. (Tel. wł.) Według doniesienia dziennika komunistycznego „Berlin am Morgen” z Pily, rozszalała się tam onegdaj pogłoska, że „upiór duesseldorfski” pojawił się w okolicy miasta i usiłuje przedostać się przez granicę do Polski, gdzie, jak sądzi, może ukryć się przed pościgiem policji niemieckiej.

Pogłoska, która lotem błyskawicy rozszalała się po mieście i okolicy, wywołała niebawym popłoch wśród ludności.

Policja kryminalna obsadziła niepospostrzeżenie granicę pod Kaczorami. Równocześnie zorganizowano obławę wzdłuż zamkniętej granicy z udziałem licznych patroli policyjnych.

Pościg ten nie przyniósł dotychczas rezultatu. B. Z.

Nowe wybuchy wulkanu w Guatemali

Guatemala, 6. 12. (PAT.) Nieustająca działalność wulkanu Santa Maria wywołuje ulewne deszcze, burze, huragany, trzęsienia ziemi i wytrwki gorącego błota.

Napad na Jeżycach

(k) Na Jeżycach został wczoraj o godzinie 8 wieczorem napadnięty przez kilku opryszków Cz. Maczyski, zamieszkały przy ul. Szamarzewskiego 13. Maczyski odniósł zgruchotanie kości nosowej, okaleczenie głowy i twarzy. W sprawie napadu prowadzi policja dochodzenia.

— Nie, to stadjon Legji...
— A gdzie Polonja?
Niewyraźne wzruszenie ramion i wyraźne (tym razem duchowe) wzruszenie moje. Nadchodzą dwaj starsi panowie, zajądający pestki z dyni.
— Gdzie jest boisko itd.?
— Ano, widzi pan.
— Przecież to stadjon „Legji”.
— Wszystko jedno. I to szport i to szport, — odrzekł jeden z nich sentencjonalnie.

Ruszyliśmy na poszukiwanie zagubionego „ladu”.

Wracamy koło Belwederu. Stoi tam poliejant.

— Gdzie jest itd. — pyta szofer.

— Nie wiem, — brzmi odpowiedź.
Tyleż wiedział drugi i trzeci. Dopiero czwarty (zawsze uważałem cyfrę 4 za szczęśliwą) skierował nas na Mokotów.

Dojeżdżamy. Taksometr spuchł, że aż mi w oczach pociemniało. Ładny spacer 15-kilometrowy!

Jest boisko! Co za ulga...

Kupuję bilet na trybunę. Wechodzę. Trybuny nie widać. Wracam do kasy.

— Przepraszam bardzo, ale trybunę, zdaje się, właśnie przed chwilą skradziono.

— Jest, jest. Niech się pan tylko dobrać przypatrzy.

— Ach! więc te cztery ławki z desek na podłodze również z desek — to trybuna.

Przechodząc przez Nowy Świat, zauważyłem w olbrzymim oknie cukierni wspaniałą mieszaninę czekoladową, „portugalską”, czy „madagaskarską”. Mniejsza zresztą o nazwę.

— Proszę o funt!

Przyszedłem do domu, otwieram paczkę i — darujcie państwo — szlag mnie trafia. Zapakowano mi funkcisko obrzydliwych gatowań cukru i rudej czekolady do gotowania!

To samo spotkało mnie w innym sklepie, gdzie zamiast winogron, zapakowano mi licha ich imitację, składająca się z ogonków i pestek tego dobrego skądinąd owocu.

Trzecim razem nie dałem się nabrać. Rozpakowałem paczkę, porozsypanyłem po ładzie jakieś okrucieństwa herbatników, spojrzałem groźnie na ekspedjentkę i wyszedłem, nie placąc.

Nie chcę jednak, aby ktoś mnie posadził, że w dzisiejszym liście pragnę wynajdować same plamy na warszawskim słońcu. Dlatego też na koniec wspomnę o pewnej rzeczy, która z pewnością spowoduje zarumienienie się Poznania a uśmiech zasłużonego triumfu nadwilańskiej syreny.

Otóż w Warszawie widzi się ostatnimi czasami dużą dbałość o porządek. Zaryzykowałbym nawet twierdzenie, że w tym stopniu, w jakim zaniedbał się Poznań, „wyporządkowała” Warszawa. A to jest wiele.

Niedopałek na bruku ulicy jest w Warszawie tak samą prawie rzadkością, jak katolik na Nalewkach. A za strzępem gazety na Marszałkowskiej biegłoby chyba tłumy, niby za jakimś przedpotopowym mamulem, czy Ichtiosaurum.

W każdym miejscu widzimy spluwaczki, a nie same tylko — jak u nas — karteczki, że pluć na ziemię nie wolno.

Nawet w tramwajach znajdują się skrzynki na śmiecie. Ba! w każdym sklepie, sklepiku...

Słyszałem, że ktoś proponował magistratowi utworzenie instytucji t. zw. ludzi-śmieciarzy, którzyby chodzili po mieście i zawieszonymi koszykami i zbierali wszelkie odpadki.

Ale to byłaby już przesada!

H. Wasiewicz.

MŁCZYŚLAW JAROSŁAWSKI

ANDRZEJ SOPLICA

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy.)

90) Soplica podniósł lornetkę do oczu i spojrział.

Z południowego zachodu, gdzie bielili się nieliczne, skromne i rozrzucone wśród zieleni siedziby wybrzeża polskiego, przynosił wzrok na północny wschód. Z zewnętrznej strony zatoki wybiegały ku niemu — niby na spotkanie — granitowe zręby nadbrzeży, cokoły, piramidy i tarasy gmachów, szpiczaste i czworograniaste wieże kościelne, łuki i sklepienia dachów, żelazne dźwigi i pajęczyny szyn powietrznych w dokach rozpięte ponad przyziemiem długich, pokratowanych w okna baraków roboczych. A cały ten splątany labirynt żelaza, cegły i cementu otaczał — niby ostry częstokół — las masztów okrętowych.

Jeszcze sznury domów — teraz już rozrzucone na tle zieleni — jeszcze tu i owdzie komin i nagle urywa się wszystko — to kończy się wolne miasto Gdańsk.

Oddzielone odeń zielenią malowniczych kęp z przykucniętą wśród nich plamką jasną Orłowej — zaczynało się faliste wybrzeże polskie, na którym wyrosła, niby grzyb po gorącej burzy — Gdynia.

Gdynia — port — objaw potrzeby i woli polskiej.

Gdynia — wyraz mocarstwowego rozpadu.

Gdynia — namacalny dowód przynależności narodu — dla tych, którzy posiadali Polskę o niedolestwo, o niezdolność do państwowego rozwoju.

Gdynia — fakt dokonany dla tych, którzy sztychali, a bezsilnie klną dzisiaj.

Gdynia — cud regenerujących płuc — po zetknięciu Polski z morzem.

I przeciwstawiał się jej Gdańsk — ponury i dumny wiking. Przeciwwiał się Gdyni, zaledwie wesołej no-

wicjuszcze. Jeno, że Gdynia rzucała się planami swych gmachów swobodnie, jeno, że więcej zbierała w siebie nieba i zieleni, jeno, że miała po za sobą... całą Polskę związaną z nią sercem, myślą, mózgiem, arterjami krwi odżywczej i nerwów kierujących.

Gdańsk dusił się, jak krab zamknięty w blaszance, Gdynia — odychała jak albatros unoszący się nad roztochem wód.

Po śieżkich zmaganiach się z przeciwnościami i przy skromnych środkach powstawała Gdynia. Na uszczuplenie tych środków nie przestawały do dziś działać wrogi Polsce wpływy, usiłując zaprzepaścić narodziny portu — dla żywotnych potrzeb pasożytniczego kraba.

Na cóż powstaje jeszcze jeden port na Bałtyku?! Czyż nie dość Gdańska, Szczecina, Królewca? I któż go buduje? Polska? Cóż za rozrzutność! Cóż za lekkomyślność! Wszak ma nadmiar potrzeb wewnętrznych! Wszak Szczecin, Gdańsk, Królewiec... żyć muszą! Tak — żyć muszą, jak dotychczas,

swojem zapleczem: Pomorzem! Toruniem, Poznaniem, Bydgoszczą... O! Bydgoszczą!

A zresztą... Któż pozwolił na to temu krnąbrnemu państewku-niemowlęciu? Czyż Kongres Wersalski nie skazał wyraźnie Polski na korzystanie tylko z portu w Gdańsku? Wylamywać się?! Przewracać do góry nogami?! Doprowadzać do nędzy porty już istniejące?! Setki czytanych, słyszanych argumentów, jak stado nietoperzy unosiły się wokół głowy Soplicy.

Argumenty te długo odbierały mu spokój myślenia, dziś szturm ich szczególnie był mu nieznośny. Zrozumiał ich cel.

Więc rzekł twardo: — Zniszczyć tych, którzy żerować myślą na Polsce.

I od tej chwili myśli Soplicy rozprędziły się krzykliwe, czarne ptactwo nienawiści i zawiści, poszybowała jak ptak wolny w przestrzeń srebrną ryjąc brudę w powietrzu błyskiem skrzydeł śmiałych i niepowstrzymanych. (C. d. n.)



ul. Marszałka Focha 4

Szanownej Publiczności zwracamy uwagę, że w **niedzielę 8 b. m.** wyświetlamy cztery seanse mianowicie o godz. 3 — 5 — 7 — 9 d 1227

KALENDARZYK

Sobota, 7 grudnia 1929.

Słońce: wschód 7,48; — zachód 15,40; — długość dnia 7 godz. 52 min.
Księżyc: wschód 12,23; — zachód 21,23; — przed pierwszą kwadrą.
Kal. rz.-kat.: Ambrożj B.; jutro Niep. Pocz. N. M. P.
Kal. słow.: Ludomil; jutro Boguwol.

Zebrania

Dziś o 19,30 „Sokół” (Winiary - Sołacz) w lokalu zebr.;
o 19,30 Zw. Chrześcij. Kupców Podr. i Przedst. Handl. w Bazarze;
o 19,30 Zw. b. niższych funkcj. P. P. u p. Dudzińskiego, ul. Wroniecka 4;
o 20 Polski Zw. Przykrawaczy Krawieckich, u p. Młodczyńskiego, W. Garbary 41;
o 20 „Sokół” (Rataje) na boisku;
o 20 Tow. Marynarzy u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8a;
o 20 Tow. b. Żołnierzy i p. Strzelców Wlkp. w Domu Król. Jadwigi;
Jutro o 11 Zw. Malarzy pod „Szóstką”, ul. Wroniecka 6;
o 11 Zw. Cech. Czel. Ciesielskich u p. Koniecznego ul. Masztalarska 2;
o 11 Tow. Kupców Detalistów Branży Kolonj. w Domu Rzemieślniczym, ul. Ratajczaka;
o 15 Kat. Tow. Robotników Polskich (Fara) w sali OO. Jezuitów (m. in. wykład ks. Patrona);
o 15 Kat. Tow. Robotn. Polskich (Tum) w Domu Kat. na Śródcie;
o 17 Koło Historyków St. U. P. w sali 18 Collegium Minus;
o 18 Zeńskie Tow. Przemysłowe w Domu Król. Jadwigi;
o 19 Chrześcij. Zw. Zaw. Dozorców Domowych u p. Kasperkowej, ul. Kraszewskiego 16;
o 19 Stow. Młodzieży Polskiej (Fara) w sali OO. Jezuitów;

Różne

Jutro o 9 Stow. Św. Wincentego a Paulo p. w. N. M. P. (Fara) — urocz. nabożeństwo w Kolegji Farniej;
o 10,30 Stow. Młodzieży Polskiej (Fara) — zbiórka w ognisku (zawiedzenie Muzeum Wlkp.);
o 14,30 Pielgrzymka Młodzieży Akademickiej — zbiórka w kościele Ojców Jezuitów;
o 15 uroczystość św. Mikołaja dla dzieci — w kasyne D. O. K. przy kościele garnizonowym;
o 16 Konf. Św. Winc. a Paulo (Św. Wojciech) — zabawa dla dzieci w Domu Rzemieślniczym;
o 16,45 po naboż. w Archikatedrze (z okazji Dnia Matki) pochód z pochodniami do Kolegji Farniej;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Edmunda Linki o godz. 13,45 z kapł. zakładu Dżakonisek. — Śp. Kazimierza Izdydorka o godz. 14,30 ul. Wielka 9. — Śp. Seweryna Ciszewskiego o godz. 15 z kapł. cment. w Górczynie.

Licytacje

Dziś o 9 G. Wilda 103-5 — pianino, szafa, kanapa, stół, krzesła, lustro, bufet, szafa żel., biurko z krzesłem, zegar, garn. koszykowy;
o 9 nar. ul. Dąbrowskiego i Żurawia — biblioteka, masz. do pisanja;
o 9,30 ul. Dąbrowskiego 26 — 2 masz. do pisanja, szafa do akt;
o 10 nar. ul. Dąbrowskiego i Staszica stół składowy, regał;
o 10 ul. Podgórna 10 — kasa żel., szafa z żaluzją;
o 10 Rynek Łazarski 4 — pianino;
o 12 Św. Marcin 62 — 10 beczek karbolineum, 2 b. laku, 3 b. pokostu;
o 13,30 Św. Marcin 62 — 3 beczki bieli cynkowej;

Teatr Wielki

Dziś — „Hrabina Marica” — operetka Kalmana.

Teatr Polski

Dziś — „Adwokat i róża”.

Teatr Nowy

Dziś — po południu „Królowa Śnieżka i siedmiu Karłów” — Św. Dąbrowski. Wieczorem „Niezwykły seans” — W. stęp gość. K. Justiana.

Rząd otrzymał votum nieufności

(Ciąg dalszy ze str. 1.)

góry stanowiska negatywnego. Gdy jednak krytyka staje się bezwzględna i przestaje się liczyć z interesem państwa, wówczas niemożliwa jest współpraca z Sejmem. Panowie w okresie poprzedzającym tę sesję nadużyliście w niepraktykowany sposób uwagi N. I. K., drukowane jako rękopis. Przeinaczycieście na zarzut, że rząd marszałka Piłsudskiego i p. Bartla był rządem nadużyć finansowych.

Panowie życie plotkami. Pos. Niedziałkowski opowiadał tu o szpiegowaniu się urzędników. To są anegdota. Wzajemne zaufanie urzędników jest ogromne. Wśród szerokich mas operujecie Panowie argumentem, że od 1926 r. dzieją się nadużycia finansowe i że dobór ludzi składa się z szubrawców i łajdaków. Są to argumenty demagogiczne, które podrywają zaufanie już nie do rządu, ale do państwa.

Powołujecie się również Panowie na głosy czynników obcych, które miały nieakt wtrącania się w nasze stosunki wewnętrzne. Chciałbym najuprzejmiej tym Panom powiedzieć, aby tego nie robili i to również w interesie Panów.

Zbyt dobrze pamiętamy, jak niedawno jeszcze obce czynniki rządziły w Polsce jak szare gęsi, abyśmy nie reagowali kategorycznie przeciwko próbom wtrącania się w nasze życie wewnętrzne.

Zarzucacie dalej pogwałcenie wolności słowa. Nie będę przytaczał artykułów, podających wiadomości w sposób, który nie mógłby być tolerowany w żadnym państwie. Konfiskowaliśmy i będziemy konfiskowali wiadomości „o zabiciu gen. Zagórskiego”, gdyż fakt ten jest nieprawdziwy i z chwilą, gdy w tej insynuacji pomawia się o to czynniki rządowe, jak to zrobił pos. Rybarski, korzystając z wolności słowa na tej trybunie, to tolerowanie takiej wolności słowa byłoby doprowadzeniem do tego stanu psychozy, jaki był wówczas, gdy wolno było obrzucać naczelnika państwa wszelkimi inwektywami.

(W tem miejscu pos. Rybarski (Kl. Nar.) przerywa słowami: Niech Pan zażąda wydania mnie sądowi w sprawie zabicia Zagórskiego. Świadczenie będą zeznawali pod przysięgą. Nie chronię się za nietykalność poselską.)

ście. Powtarzam: My jako stosunek do zagadnień państwowych, jako program i jako organizacja, niezależna od waszych papierowych uchwał pozostaniemy i zważymy na losach państwa tak decydująco, że system przedmajowy zginię bezpowrotnie i nie ośmieli się wrócić do tej Izby.

Po min. Kwiatkowskim przemawiał pos. Dzięduszycki (B. B. W. R.), poczem nastąpiło oświadczenie min. sprawiedl. Cara następującej treści:

Oświadczenie min. Cara

mogące wyjaśnić sprawę, ma otwartą drogę do prokuratora. Chcąc ułatwić spełnienie tego p. pos. Rybarskiemu, polecam prokuratorowi Sądu Okręgowego w Warszawie, aby jutro o godz. 12 w południe przyjął od niego protokolarne zeznanie, nadmienając, że gdyby oświadczenie okazało się gołosłowne, wyciągnę konsekwencje prawem przewidziane.

Następnie p. Madejczyk (Piast) określił stosunek, panujący na wsi. Uważa on, że niedza doszła do szczytu a wśród mas panuje rozgorzczenie. Klub mówcy głosować będzie za wnioskiem o nieufność.

Przemówienie min. Cara

wy te były ubocznie rozstrzygnięte przez Sąd Najwyższy, że rząd nie respektuje wyroku tego sądu. Konkluzja wyroku była wprawdzie taka, że uchyla się skargę kasacyjną, ale motyw konkluzji Sądu Najwyższego, nie są obowiązujące, bo to nie jest żaden trybunał konstytucyjny. Motywy są tylko opinią sądu, z którą liczyć się nie mamy obowiązku i dlatego dekret obowiązuje dalej.

Po przemówieniu p. Wiślickiego (BBWR), marszałek oznajmił, że zgłoszony został wniosek o przerwanie dyskusji. Przeciwko temu wnioskowi oświadczył się w imieniu klubu B. B. W. R. pos. Podolski. Mimo to znaczną większością uchwalono wniosek o przerwanie dyskusji.

Przemówienie min. Zaleskiego

oświadczyć, że kampanję tę rozpoczął pos. Ignacy Daszyński, wciągając do dyskusji czynniki obce. Wówczas p. marszałek prosił, aby nie wciągać osoby marszałka do dyskusji, bo nie może się bronić. Wcale nie mówilem o działalności p. marszałka na posiedzeniu. Pozwoliłem sobie tylko zaprotestować, aby posel do Sejmu w dyskusji przeciwko swemu rządowi i to posel na bardzo eksponowanym stanowisku, dawał zły przykład. Gdy p. marszałek prosił o przestrzeganie dobrych obyczajów, powiedziałem, że również marszałek powinien przestrzegać tych dobrych obyczajów. P. pos. Daszyński już niestety jako przewodniczący, na okrzyk pos. Walewskiego, który brzmiał: „Niech Pan nie wprowadza bojówek”, oświadczył co następuje: Proszę nie wprowadzać do tego uroczystego posiedzenia, kiedy mówi rząd, nikczemności policyjnych raportów. Mam zaszczyt, — oświadczył p. Polakiewicz, — sprostować, że tego rodzaju oświadczenie przewodniczącego Izby jest jawnym skandalem.

Marszałek Daszyński w odpowiedzi oświadczył: Nie mogę z tego miejsca rozpatrywać znaczenia charakteru listu naszego przyjaciela p. Locquin do mnie;

nie jest to także miejsce na tłumaczenie się moje z listu otwartego 48 posłów najstarszego parlamentu świata do mnie adresowanego. Co do okrzyku p. Walewskiego, to z gazet dowiaduję się o jakiejś sztuczce konfidenckiej, że jakoby ja do jakiegoś robotnika, którego nie znam, pisałem bilet i wzywał go i jeszcze drugiego robotnika do mej kancelarii. Zdaje się, że nawet w jakimś piśmie była podobna tego biletu, z której poznać odrazu, że to nie moje pismo. W dalszych wywodach marszałek Daszyński odpiera podejrzenie, jakoby organizował bojówki.

Dalej marszałek oświadczył, że głosowanie nad wnioskiem PPS i innych klubów o votum nieufności dla obecnego rządu odbędzie się imiennie.

Po obliczeniu głosów marszałek komunikował wynik głosowania. Głosowało ogółem 370 posłów. Za wnioskiem padło 246 głosów, przeciwko wnioskowi 120. Nieważnych kartek oddano 4. Wniosek zatem przeszedł. Wszyscy ministrowie po ogłoszeniu wyniku głosowania opuścili salę.

W tej chwili na ławach komunistycznych wybuchła wrzawa i padły okrzyki. Marszałek przywołał kilku posłów komunistycznych do porządku. W pewnej chwili jeden z posłów komunistycznych wyciągnął z zanadru czerwony sztandar i skoczywszy na ławę, zaczął nim wymachiwać. Wśród ogólnej wrzawy i tumultu, stojący opodal posłowie innych stronnictw rzucili się ku temu posłowi i odebrali mu sztandar. Marszałek wykluczył na 2 posiedzenia 3 posłów komunistycznych oraz zarządził opróżnienie galerji. Poczem ogłosił krótką przerwę dla uspokojenia.

Po przerwie wobec tego, że wrzawa nie ustawała i nadal padały różne okrzyki, marszałek zamknął posiedzenie, nie wyznaczając terminu następnego.

W tym momencie posłowie klubu B. B. W. R., stojąc, odśpiewali „Pierwszą Brygadę” poczem wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć Piłsudskiego oraz okrzyki skierowane przeciw marszałkowi Daszyńskiemu.

Teatr świetlny „Słońce”

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę nieodwołalnie po raz ostatni przepiękne arcydzieło historyczne Aleksandra Dumasa pod tytułem:

Zemsta hrabiego Monte Christo.

Wspaniały ten film cieszy się rekordem wprost powodzeniem a olbrzymią widownią codziennie na wszystkich 3 seansach zapelniona jest po brzegi. Kto nie miał dotychczas sposobności podziwiania tego wielkiego arcydzieła — niech korzysta z ostatniej sposobności i śpieszy dziś lub jutro do „Słońca”.

Najbliższą premierą będzie najwspanialsze arcydzieło genialnego JOE MAYA, niezapomnianego twórcy takich arcydzieł, jak „Hrabina Paryż”, „Władcy świata”, „Grabowiec indyjski”, p. t.

„ASFALT”

W genialnym tem dziele, przynoszącem chlubę współczesnej kinematografji, Joe May w mistrzowski sposób rzucił na srebrny ekran wizję wielkiego miasta z wszystkimi jego niebezpieczeństwami i pokusami. „ASFALT” — to film, jakiego nie było jeszcze w dziejach kinematografji. Jest esencja życia wielkomiejskiego, splata się w nim ogrom najroznorodniejszych wrażeń. Uczciwość i przestępczość, cnota i występki, nędza i bogactwo, miłość i nienawiść — wszystko to składa się na wzruszający dramat, który od pierwszej chwili porwa wszystkich niezwykłą potęgą treści i mistrzostwem wykonania.

Niebywałe powodzenie jakim na wszystkich

ekranach europejskich cieszył się ten niezwykły film — jest najlepszą rekomendacją, że i w Poznaniu „ASFALT” zdobędzie sobie ogromny sukces.

Przedstawienie dla dzieci i młodzieży w teatrze „Słońce”

Przedstawienie dla dzieci i młodzieży z bardzo urozmaiconym i ciekawym programem odbędzie się dzisiaj w sobotę i niedzielę dnia 8. 12. r. o godz. 3-iej po poł. w teatrze „Słońce”. Bardzo ciekawy program tych przedstawień obejmuje: 1. Aktualne tygodniki. 2. Karolina (zdjęcia z natury). 3. Amerykanie na letniskach. 4. W kopalni soli. 5. Tańce narodowe różnych ludów. 6. „Amorek na pensji” arcywesoła komedijka. Bilety po 50 gr i 1 zł są do nabycia w kasie teatru „Słońce” od godz. 12 w poł. oraz w niedzielę dla wygody Szan. Publiczności kasa czynna już będzie od godz. 10 rano. P 3334

Katastrofa hydroplanu w zatoce puckiej

Jeden oficer zabity, jeden odniósł ciężkie rany

Gdynia, 6. 12. (Tel. wł.) Wczoraj po poł. o godz. 16 w zatoce puckiej w pobliżu Swarzewa wydarzyła się katastrofa samolotowa, która spowodowała śmierć 34-letniego ppor. - obserwatora Zygmunta Kawęckiego oraz ciężkie obrażenia por. - pilota Kazimierza Szalewicza, obu z morskiego dyonu lotniczego.

O godz. 15.40 lotnicy wystartowali z portu wojennego w Gdyni na hydroplanie typu Schreck, udając się w drogę powrotną do Pucka. W pobliżu Helu znaleźli się w bardzo gęstej mgie i stracili zupełnie orientację, choć na lotnisku w Pucku puszczano rakietę świetlną.

Lotnicy z powodu mgły i t. zw. „lu-

stra“ uderzyli z całej siły o powierzchnię wody.

Hydroplan roztrzaskał się na kawałki. Przybyła niezwłocznie łódź motorowa wydobyła z fal rannego por. Szalewicza a zwłoki ppor. Kawęckiego znalaziono dopiero po półgodzinnych poszukiwaniach na dnie morskim, przyniesione szczątkiem rozbitego kadłuba hydroplanu.

Głębokość zatoki w miejscu katastrofy wynosi 1,5 m.

Pogrzeb tragicznie zmarłego ppor. Kawęckiego odbędzie się w poniedziałek. Stan zdrowia por. Szalewicza jest poważny ale istnieje nadzieja, że uda się wyleczyć odniesione przez niego rany. S. B.

Czynny opór policji

W Kępnie w czasie stwierdzania tożsamości, znajdujący się pod dozorem policyjnym czeladnik stolarski Stanisław Kowalek z Kępna stawil czynny opór st. przodownikowi Eitnerowi i posterunkowemu Kubiakowi.

Z powodu czynnej zniewagi, wyrażonej obu funkcjonariuszom policji, Kowalka aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Kępnie. (k)

Przytrzymanie defraudanta

W roku 1922 w Siemianowicach na Górnym Śląsku urzędnik Józef Boluch sprzeniewierzył kilka tysięcy marek i zbiegł do Niemiec. Bolucha poszukiwano przez czas dłuższy w Niemczech oraz za pośrednictwem „Gazety Śledczej“.

W tych dniach przybył on do Poznania i zamieszkał w pewnym pensjonacie, gdzie rozpoznano go i aresztowano jako defraudanta pieniędzy skarbowych. (k)

Z WIELKOPOLSKI

Ostrzeszów

Agencję „Kurjera Poznańskiego“ przejął z dniem 5 grudnia 1929 r. p.

Roman Medlewski

ksiegarnia i skład papieru
Ostrzeszów (Wlkp.)
ulica Zamkowa 197.

Zamówienia oraz przedpłaty na grudzień i dalsze miesiące skutecznie prosimy tylko u p. Medlewskiego. Powyższa nowa agencja przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat. Dostawa gazety odbywa się jeszcze tego samego dnia.

— **Chodzież.** (Pożegnanie.) Ks. Stefaniak opuścił Chodzież, udając się na misję polską do Francji, by tam oddać się pracy duszpasterskiej wśród wychodźstwa naszego. Jako kapłan umiał ks. Stefaniak na terenie tutejszej parafii zjednać sobie serca wszystkich, tak młodzieży jak

i starszego społeczeństwa, tak ubogich jak i bogatych. Oddawał się z zapałem pracy społecznej. Był patronem Tow. Młodzieży Polsko-Katolickiej, Tow. „Promyk“, prezesem chóru kościelnego, prezesem Szkoły Gospodarczej oraz przez pewien czas prezesem Kola Stron. Narodowego. Gdzie było potrzeba, dawał inicjatywę, pobudzał i porywał do czynu, lub spełniał ofiary cicho, niemal niespostrzeżenie. — Wszyscy, którzy ks. Stefaniaka, bliżej poznali, ceniąc wysoko jego zalety, sercem i duszą byli mu oddani. To też społeczeństwo miejscowe przyjęło z żalem wieść o jego odejściu.

— **Bojanowo Stare.** (Przedstawienie harcerzy.) Pierwsza drużyna harcerska w Bojanowie Starem urządziła przedstawienie amatorskie, wystawiając dramat historyczny p. t. „Stanko powstaniec“. — Dzięki dobrej reżyserji założyciela i komendanta drużyny p. Stefana Stachowiaka, przedstawienie wypadło znakomicie, o czym świadczyły niemiłkające burze oklasków, jakimi darzyła aktorów bardzo licznie zebrana publiczność. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się wesoło. (sb)

Z TEATRÓW

Teatr Wielki. Dziś, w sobotę „Hrabina Marica“. W niedzielę, 8. b. m. o godz. 15

po cenach niższych „Polska krew“ z pp. Fontanówną, Karską, Nochowicz, Polańskim, Sendekim i Wiśniewskim; kapelmistrz p. Eichstaedt. Wczoraj pod kierunkiem dyr. Wojciechowskiego „Casanova“ z pp. Bojar Przemieniecką, Fedyczkowską, Fontanówną, Kisielewską, Drabikiem (tytułowa), Majem i in. Opera ta dzięki swym wartościom muzycznym i doskonałemu wykonaniu zdobyła olbrzymi sukces.

„Krysia Leśniczanka“, melodyjna, pełna humoru operetka Jarno, dana będzie w połowie bieżącego miesiąca. W tytułowej partji wystąpi Jadwiga Fontanówna.

Teatr Polski. Dziś w sobotę i jutro wieczorem doskonała komedia Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róża“, na której teatr stale jest zapelniony a publiczność gorąco przyjmuje sztukę i wykonawców. Jutro po południu po cenach niższych po raz 124 rekordowa krótkowidła Grzymały - Siedleckiego „Maman do wzięcia“.

„Królowa Biarritz“, głośna na całym świecie lekka komedia, znanych z szampańskiego humoru autorów francuskich M. Hennequina i R. Coolusa, wejdzie na repertuar w nadchodzący wtorek w reżyserji p. Młodziejewskiej. Obsada ulubionych artystów, piękne stroje ostatnich mód z firm warsz. Bogusława Hersego i Gustawa Zmigradera oraz piękne nowe dekoracje St. Jarockiego zapewniają pełny sukces.

Teatr Nowy. Dziś, w sobotę i dni następnych sensacyjna sztuka p. t. „Niezwyczajny seans“ która na scenie Teatru Nowego cieszy się dużym powodzeniem. Sztuka ta, grana z ogromnym powodzeniem na wszystkich scenach Europy, zdobyła nienotowaną dotychczas ilość przed-

stawień, nie schodząc przez szereg miesięcy z afisza. Publiczność z niezwykłym napięciem śledzi przebieg akcji od początku do końca. W roli głównej znakomity nasz artysta p. K. Justian, niezrównanie kreujący postać inspektora policji.

Dziś bajka z św. Mikołajem w Teatrze Nowym. Dziś, w sobotę św. Mikołaj zaprasza wasz dzieci do Teatru Nowego na prześliczną bajeczkę o „Królowie Śniegu i siedmiu kariatach“, a jeśli będziecie bardzo grzeczni, to obdarzy was upominkiem. Szanownych rodziców, chcących, aby św. Mikołaj obdarzył waszych miłusińskich ze sceny, uprasza się o wcześniejsze nadsyłanie paczek z wypisanym imieniem i nazwiskiem dziecka. A zatem dzieci: w sobotę i niedzielę o godz. 3.30 po poł. św. Mikołaj w Teatrze Nowym.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 6. 12. (PAT) Londyn za 1 f. szterl. 43.50; Nowy Jork za 100 zł 11.25; Praga za 100 zł 377.07.50—379.07.50; Wiedeń za 100 zł 79.50—79.78; Zurych za 100 zł 57.75; Berlin za 100 zł noty grube 46.625—47.025; wyplaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.75—46.95; Gdańsk za 100 zł 57.44—57.59; wyplaty na Warszawę 57.41—57.56.

GIELDY TOWAROWE

Warszawa, 6. 12. (PAT.) Zboże. — Owies jednol. 24—25; jęczmień na kaszę 25.50—26.50; otręby żytnie 14—14.25. — Reszta notowań bez zmiany.

Dzisiaj, sobota dnia 7 grudnia r. b.
DWIE PREMJE

Kino „Apollo“

arcy-wesoła komedjo-farsa

Małżeństwo na złość

W roli głównej: Buster Keaton

Seanse o godz. 4.30 — 6.30 — 8.30

Kino „Metropolis“

film fantastyczny — podróż międzyplanetarna

Kobieta na księżycu

W rolach głównych: Gerda Maurus — Willy Frisch

Seanse: o godz. — 4.30 — 7 — 9.15

Notowania dewiz z dnia 6 grudnia 1929

Obsługa radiotelegraficznej P. A. T-icznej.

Dewiza	Stopa dyskont.	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	8 1/2	—	100 zł	—	57.41	46.75	43.50	11.25	—	377.07	57.75	79.50
Poznań	8 1/2	—	100 zł	—	—	46.75	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.40	—	—	—	657.00	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	—	122.47	—	20.38	23.95	608.50	805.95	123.23	169.85
Belgia	4 1/2	123.94	100 belg.	124.78	—	58.375	34.87	14. —	355.75	—	72.05	99.23
Bukareszt	9	172. —	100 l.	—	—	2.490	818. —	0.60	—	20.01	3.07	4.22
Budapeszt	7 1/2	155.90	100 pengo	—	—	73.05	27.87	17.51	—	589.45	90.20	124.27
Holandja	4 1/2	358.31	100 gld. hol.	35.71	—	168.31	12.09	40.35	1024. —	—	207.70	26.60
Kopenhaga	5 1/2	238.88	100 k. d.	—	—	111.91	18.18	26.81	681. —	—	138.05	190.15
Londyn	5 1/2	43.38	1 funt szterl.	45.50	25. —	20.364	—	4.88	123.97	164.26	25.11	34.62
Nowy Jork	4 1/2	891.41	1 dolar	8.89	—	417.05	488.21	—	25.39	33.65	514.55	709. —
Paryż	3 1/2	172. —	100 fr. franc.	35.10	—	16.415	123.98	3.93	—	132.58	20.26	27.93
Praga	5	180.62	100 k. cz.	—	—	12.376	164.62	2.93	—	—	15.26	21.03
Rzym	7	172. —	100 l.	46.68	—	21.84	93.26	5.21	133. —	176.12	26.94	37.13
Szwajcaria	3 1/2	172. —	100 fr. szwajc.	173.18	—	81.06	25.11	12.4	493.50	654.12	—	137.80
Sztokholm	5 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.42	18.10	26.97	684.00	—	138.70	191.05
Wiedeń	8	125.43	100 szyling.	—	—	58.705	34.68	14.08	—	473.85	72.45	—

Wielka aukcja obrazów

wszystkich najwybitniejszych malarzy polskich z P. W. K. i zbiorów prywatnych odbędzie się

w soboty, dn. 7 i 14 grudnia na Wystawie Obrazów w Pałacu Działyńskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu.

Wystawa otwarta od 4-15 grudnia.

Nagle ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu ekspedycji

(godz. 18.30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerna nr 35-25

Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 7 grudnia 1929 o godzinie 16 przy ul. Przemysłowej 26 sprzedam najwięcej daćemu za natychmiastową zapłatą:

szafy, stoły, krzesła, kanapy, lustro, fortepian dywany, szafy do rzeczy, bufet, kredens, serwantke, zegar stojący, maszynę do pisania „Urania“, 500 kg. surowca, części maszynowe, biurka, szafę żelazną, samochód osobowy marki „Ford“. Obejrzeć można 10 minut przed przetargiem

Krawczyk, komornik sądowy
Dąbrowski 14

np 59c3

Kwartet

dobry potrzebny do restauracji kabaretu. Zgłoszenia TORUN, Mostowa 19, F. ROMANOWSKI.

np 59c3

Przedpłata

nr. 12 grudnia 1929 r. za oba wydania razem wlicznie tygodniowego do datku listu. Ilustracja „Poznański“ i „Nowy Sport“ w Poznaniu w eksped. 4 00 w agencjach w mieście 4 50 z odnośnym do domu w Poznaniu 4 70 z odnośnym przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie 4 80 kwartalnie 14 58 z odnośnym w Polsce 4 900 pod opaską w innych krajach 5 11 00 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania

Telefony do Redakcji i administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305 w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 5 lamowej 30 gr na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 150 gr przed wakacjami 240 gr od 1-lamowej m. in. nia porannego przyjmujemy do godz. 13.30 w nocy w wypadku do godz. 22 w strona do wydania wieczornego do godz. 10 w dn. przedświąt do godz. 9 przed południem. Drobne ogłoszenia słowo napisowe (tłuszczone) 30 gr każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek marnotrawienia wydawnictwa nie odpowiada

Sprzedamy

1 raz używane ca. 70 skrzyń 75 x 55 x 44, ca 20 skrzyń 86 x 50 x 50 przeciętnie po 4 zł sztuka, Czesowiczka, Marcinkowskiego 7, zdp 80 171

Samochody

każdego rodzaju nowe i używane osobowe ciężarowe i autobusy jako kupna okazje (zamany). Dogodne warunki zapłaty — Komna. Sp. z o. o. Automo- bile Poznań Dąbrowskiego 93 85 telefon 77 67 i 54 78 n. w 5312

Palto

czarne surdutowe tanio Majda, Piekary 6

Meble

najtaniej poleca firma Kalkus, Wrocławska 19 zdpw 79 007

11 POKOJÓW UMEBL

Pokój

ładny lepszy panu lub dwóm wynajme. W. Garbary 18, wejście Woźna II. prawo, zdpw 80 315

Dla

panienek za bezcen sprzedam garderobę używaną białego lisa, sukienki i t. p. ul. Bydgoska 2, zdpw 79 725 Adres wskaże Kurjer zdpw 80 008

14 DZIERŻY WY

Wydzierżawę

posiadłość moja 9 mórg Starolka Wielka Wawrzyniak, zdp 80 374

22 ROZMAITE

Samochód

6 osob. limuzyna na wyjazdy wypożyczam. Telefon 76 65, zdp 80 338

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej rubryce drobnych

Kelner

4 1/2 roku praktyki z dobrem świadectwem poszukuje posady bufetowego lub podobnej zaraz takowe oferty pod adresem Bronisław Gniwowski, Rakoniewice, pow. Wolsztyn zdpw 80 145

Oscba

lat 33 poszukuje posady do prowadzenia gospodarstwa domowego, najchętniej u samotnej osoby zdpw 79 725 Adres wskaże Kurjer zdpw 80 008